

Wizualnie A360 nie wyróżniają się specjalnie wśród wielu kolumn wolnostojących w tym zakresie cenowym, chociaż to produkt niezwykle ważny w ofercie Bostona, którego zalet firma jest stuprocentowo pewna i na jego promocję kładzie olbrzymi nacisk.

Boston Acoustic A360

TEST

Nie są to tylko gładkie słowa rutynowego wstępu, jakimi można by obdarzyć wiele podobnych produktów. Wystarczy, że padnie tutaj nazwisko Kena Ishiwaty, aby sprawa nabrała mocy i rumieńców. Znany na całym świecie ambasador Marantza kojarzony jest ze sprzętem wysokiej klasy i, mimo że nie jest niezależnym ekspertem, swoją wiedzą i urokiem osobistym zdobył duże zaufanie i autorytet. Kiedy mówi, że coś jest bardzo dobre, to musi być co najmniej dobre... Poza regularnym (choć wcale nie masowym) „autoryzowaniem” niektórych urządzeń Marantza, Ken włącza się – bardzo rzadko – w promocję innych produktów „zaprzysiężonych” marek. Pamiętam jego odważny pokaz na naszym Audio Show ponad 10 lat temu, kiedy do drogiej „elektroniki” Marantza podłączył małą podstawkowe MI Tannoaya, aby udowodnić ich ponadprzeciętne – w ich klasie cenowej – możliwości. Nie byłem więc zszokowany, choć było to niespodzianką, kiedy pojawił się przed grupą dziennikarzy zaproszonych na prezentację nowych konstrukcji firmy Boston do siedziby koncernu D&M w Eindhoven. Firma ta liczy sobie już 30 lat, ale do niedawna nie przekładało się to na dużą popularność jej produktów. Teraz ma się to diametralnie zmienić, a zadbać o to ma właśnie D&M, czyli koncern, którego głównymi filarami jest Denon i Marantz – stąd właśnie występ Kena. Nowy rozdział w historii Bostona ma otworzyć seria A, a jej „flagowcem” jest A360. „Flagowcem” – to brzmi dumnie... kolumny nie są przecież imponujące, kosztują niespełna 3000 zł, a i cała seria A nie jest bardzo liczna. Ken zgodził się jednak przygotować brzmieniową prezentację systemu złożonego z A360 i luksusowych klocków Marantza serii Pearl. Gdyby A360 nie grały co najmniej dobrze, postawiłoby to w złym świetle również ekskluzywny wzmacniacz i odtwarzacz – obnażyłoby przecież fakt, że nie pomoże nawet najlepsza elektronika, gdy kolumny są słabe... A jeżeli ktoś ma na ten temat inne zdanie, to tym gorzej dla oceny elektroniki – bo nie okazała się godna swojej reputacji... Takich wniosków Ken na pewno nie mógł zaryzykować, musiał brzmienie A360 wcześniej poznać i zaakceptować. Ważne w tym jest i to, że prezentacja była bardzo starannie przygotowana, odbyła się w specjalnym pomieszczeniu (aranżacja ustrojów tłumiących i rozpraszających według recepty Kena – mniej tłumienia, więcej rozpraszania). Ken wiedział, czego się po A360 spodziewać – ich głównym konstruktorem jest jego przyjaciel z Niemiec, ten sam człowiek, który zaprojektował Tannoaya M, czyli Karl-Heinz Fink, szara eminencja, stojąca za wieloma innymi doskonałymi projektami, chociaż najczęściej o tym nie wiemy.

Brzmienie A360 to jego dzieło, ale o wyglądzie zewnętrznym decydowali pewnie i inni. Intencja była taka, aby nowa seria A została dobrze przyjęta na całym świecie, a zwłaszcza w Europie. Dlatego wzornictwo jest w gruncie rzeczy mało charakterystyczne, bez wyraźnych wyróżników jakiegось firmowego stylu.

Układ głośnikowy jest klasycznie trójdrożny, choć słowo „klasycznie” też jest tu trochę na wyrost – prawdziwą klasyką wolalbym nazywać kolumny z większymi niskotonowymi niż 6,5-calowe i z większym średnionowym niż 3,5-calowy. Przynajmniej proporcje i ustawienie głośników jest tradycyjne. Mlecznobiałe membrany przetworników niskotonowych i średnionowych wykonano z polipropylenu wzmacnianego miąk

i włóknem szklanym, jednocalowa kopułka wysokotonowa jest tekstylna (producent nazywa ten materiał Kortex). Wylot bas-refleksu umieszczono na tylnej ścianie.



Dzięki niewielkiej średnicy głośników niskotonowych obudowa jest smukła (a także wysoka – ponad 1 metr), a jej boczne panele z zaokrąglonymi krawędziami spodobać się szerokim rzeszom klientów, wciąż odurzonych modą na piano black (występują również w wersji z folią drewnopodobną w kolorze czereśniowym – raczej pospolitą). Wypukła maskownica, trzymająca się na niewidocznych magnesach (bravo!), zakrywa tylko część frontu zajmowaną przez przetworniki, jej przedłużeniem jest panel w piano-blacku. Górna część frontu, górna i tylna ścianka są wykończone materiałem imitującym skórę. Widać więc kilka elementów, które mają konstrukcji dodać szyku, całość wygląda bardzo schludnie i dość grzecznie. I jak wiemy – o to właśnie chodziło.

Chodziło też o to, aby kolumny, które mają być podłączane przede wszystkim do urządzeń Denona i Marantza – a więc bardzo często do amplitunerów AV, które zwykle nie przepadają za obciążeniem 4-omowym – były 8-omowe. Nie tylko w katalogu, lecz w rzeczywistości. W skład serii wchodzi trzy modele podstawkowe (A23 – 800 zł para, A25 – 100 zł para, A26 – 1200 zł para), dwa wolnostojące (A250 – 2000 zł para, A360 – 3200 zł para), dwa subwoofery (APS250 – 1200 zł, APS650 – 2000 zł) i centralny A225C (800 zł).



Bas-refleks dmucha z tyłu – dzięki temu front jest elegancki, ale kolumny powinniśmy ustawić przynajmniej pół metra od ściany.



Przetwornik średniotonowy jest mały (jego średnica to 9 cm, ale sama membrana – tylko 6 cm).

Boczne panele wykończono lakierem fortepianowym, a front, górę i tył – okleiną imitującą skórę. Do tego trochę zaokrągleń, staranne wykonanie... i mamy ładną, „europejską” obudowę.



BRZMIENIE

Potencjalną słabością kolumn 8-omowych podczas szybkich, powierzchniowych porównań z kolumnami 4-omowymi jest to, że te drugie, ściągając z większości wzmacniaczy stereofonicznych (ale nie amplitunerów!) większy prąd i większą moc, mają szansę zagrać po prostu głośniej. A w pierwszym wrażeniu głośniej znaczy lepiej. Nie ma się co krzywić ani z czego śmiać, nawet doświadczeni audiofile mogą się na to nabrać! Między innymi dlatego większość kolumn na rynku jest 4-omowa. A360 są uczciwie 8-omowe i płacą za to uczciwą cenę – przy pokrętle głośności ustawionym w określonym położeniu grają dość cicho. Nie znaczy to wcale, że mają niższą sprawność (tylko pobierają ze wzmacniacza mniejszą moc). A przy okazji: chociaż większość wzmacniaczy (nie amplitunerów) oddaje przy 4 omach większą moc, zanim wpadną w przesterowanie (gwałtownie rosnące zniekształcenia), to równocześnie zniekształcenia w użytecznym zakresie pracy są niższe przy obciążeniu impedancją 8-omową. Nie zniechęcajmy się więc jakby nieśmiałym brzmieniem A360... Jeśli chcemy głośniej, po prostu podkręćmy potencjometr – oczywiście w granicach rozsądku. A360 mogą przyjąć sporo mocy, potrafią zagrać dość potężnie, ale nie to jest ich największym walorem – ostatecznie JBL grają z większym rozmachem, za to A360 górują nad nimi spójnością i zrównoważeniem. Trzeba jednak szybko zaznaczyć, że bas wcale nie został uciszony – A360 są nawet gęściejsze w zakresie niskotonowym, stabilniejsze, płynniejsze, mniej nerwowe, bardziej przewidywalne i wcale nietłuste czy spowolnione. Bas daje zarówno dobrą podstawę rytmiczną, „tchnięcie” najniższych częstotliwości, jak też podparcie dla środka, który dzięki temu nigdy nie cierpi na wyszczu-

plenie męskich głosów czy instrumentów wymagających nasycenia. Wysokie tony są żywe i syplkie, a przy tym grzeczniejsze i wyrównane ze średnicą; ta z kolei jest plastyczna, nawet trochę słodka. Całe brzmienie ma głębię, nasycenie i detal, którym nie strzela jednak na lewo i prawo. Scena nie faworyzuje ani pierwszego planu, ani dalszej perspektywy – jest naturalna. Nie ma tu wielkich emocji, budowanych na odważnej interpretacji czy wręcz fałszach – okazuje się, że porządek i zrównoważenie też są dobrym sposobem na osiągnięcie wiarygodnej przestrzeni, barwy i muzykalności. Świetne kolumny za umiarkowaną cenę dla tych, którzy szukają normalnego brzmienia. „Normalne” – to pojęcie mało precyzyjne, ale chyba wiadomo, o co chodzi; wiele kolumn znacznie, znacznie droższych nie ma tej kultury co A360, a na tle wielu konkurentów w swoim zakresie cenowym mają one maniery wręcz arystokratyczne, mogą być wzorcem wyrafinowania i subtelności. Tego spodziewałem się po ich konstruktorze, a Ken mógł je z czystym sumieniem rekomendować i następnego dnia spojrzeć w lustro...

A360

CENA: 2600 Zł

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.horn.pl

WYKONANIE

„Europejski”, estetyczny i konwencjonalny design, staranne wykonanie detalu, filigranowy układ trójdrożny.

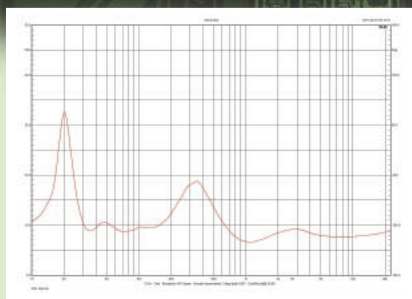
PARAMETRY

8-omowa, bardzo łatwa impedancja, umiarkowana efektywność 84 dB, charakterystyka dobrze zrównoważona i bardzo stabilna dla różnych osi, bas nisko rozciągnięty (-6 dB przy 35 Hz).

BRZMIENIE

Zrównoważone, dokładne, z dodatkiem plastyczności i ciepła - w tej klasie cenowej wyjątkowo wyrafinowane.

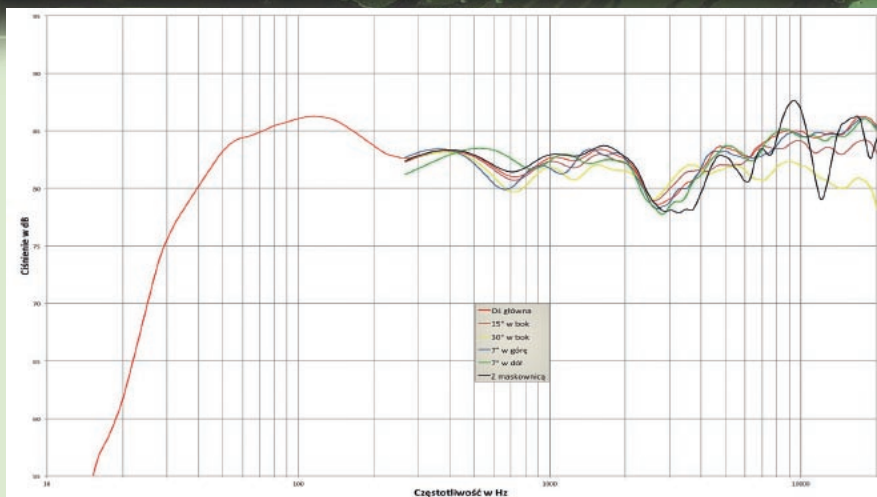
Laboratorium Boston Acoustic A360



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Zapowiedzi 8-omowej impedancji znamionowej zostają spełnione z nawiązką. W zakresie niskotonowym minima impedancji (przy 35 Hz i 70 Hz) mają wartość ok. 9 omów, w dodatku drugi bas-refleksowy szczyt, znajdujący się pierwotnie gdzieś w zakresie 50-100 Hz, został zlikwidowany za pomocą specjalnego obwodu korygującego impedancję (w zwrotnicy) – zredukowanie zmienności impedancji również pomaga słabszym wzmacniaczom.

Ponieważ mamy do czynienia z wysoką impedancją, a pomiar czułości odbywa się przy napięciu 2,83 V (dającym moc 1 W na impedancji 8 omów), więc wynik w tej dziedzinie nie jest tak imponujący, jak przy kolumnach 4-omowych, i wynosi 84 dB – ale gdyby podać do A360 moc dwa razy większą (kolumny 4-omowe przy napięciu 2,83 V biorą właśnie moc dwa razy większą), to uzyskalibyśmy często spotykane 87 dB i okazałoby się, że sprawność energetycz-



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

na A360 wcale nie jest niższa od większości konkurentów.

Charakterystyka przetwarzania ma tylko lekkie osłabienie przy 3 kHz, być może niezamierzone i związane z częstotliwością podziału, a być może zaplanowane z premedytacją na podstawie prób odsłuchowych, prowadzące do osłabienia potencjalnej agresywności. Zbieżność wszystkich charakterystyk jest bardzo dobra, wysokość pomiaru (+/- 7°) nie robi na A360 żadnego wrażenia, na osi 15° też jest podobnie, dopiero pod kątem 30° widać wyraźniejsze osłabienie powyżej 5 kHz. Nie można za to zignorować niekorzystnego wpływu maskownicy.

W zakresie niskich częstotliwości charakterystyka powoli zwiększa nachylenie zbocza, co bardzo dobrze rokuje właściwościom impulsowemu basu, jednocześnie spadek -6 dB (względem poziomu 84 dB) pojawia się nisko, przy 35 Hz, a więc w okolicach częstotliwości rezonansowej bas-refleksowej obudowy.

Impedancja znamionowa [Ω]*	8
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	84
Rek. moc wzmacniacza [W]**	15-200
Wymiary (WxSxG) [cm]	106 x 22 x 27,5
Masa [kg]	20

* parametry zmierzone, ** dane producenta.



25-mm tekstylną kopułkę wysokotonową przysunięto do małego głośnika średnionowego; bliskość centrów akustycznych procentuje dobrymi charakterystykami kierunkowymi (bez zapadłości w okolicach częstotliwości podziału), tym bardziej, że częstotliwość podziału jest dość niska – 2,7 kHz.



Dwa nowoczesne 17-cm głośniki niskotonowe, w optymalnej objętości, potrafią osiągnąć niską częstotliwość graniczną, zachować dobrą kontrolę i przyjąć sporą moc.

Tylne nóżki rozstawiono szerzej za pomocą prostych wysięgników. Rozwiązanie tanie, schludne i skuteczne – tak ustawione punkty podparcia dostatecznie dobrze ustabilizują kolumnę.

